

X. A. SZYMAŃSKI
Lublin.

Bolszewizm jako prąd kulturalny i cywilizacyjny.

Scharakteryzowanie ruchu, który się odbywa przed naszymi oczami i jeszcze nie należy całkowicie do historii, jest trudne. Gdy chodzi o bolszewizm, trudność powiększa się z tego powodu, że władze Rosji sowieckiej dokonują nieraz karkołomnych zmian i przerzucają się od jednego stanowiska do innego ze względów politycznych lub oportunistycznych. Trzeba więc zwrócić uwagę na to, co jest istotne, a pominąć to, co ma charakter oportunistyczny i koniunkturalny, co było wywołane bieżącą polityką i bieżącymi potrzebami. Na czym polega istotny nurt myśli i praktyki bolszewickiej—oto pytanie, na które pragniemy odpowiedzieć.

Całą różnorodność doktryny komunistycznej postaramy się skupić koło głównych, najbardziej istotnych i charakterystycznych założeń.

I.

SOCJALIZM, KOMUNIZM, BOLSZEWIZM.

1. Najbardziej rozpowszechnioną nazwą jest „socjalizm”. Z pośród różnych kierunków, które się same nazywają albo które nazywamy socjalistycznymi, na czoło się wysunął i stał się jak gdyby jedynym socjalizmem, socjalizm marksowski (socjalizm proletariacki, marksizm). Gdy się współcześnie mówi o socjalizmie, to się ma na myśli socjalizm, związany z nazwiskiem Marksa i Engelsa. Marks nazywał swój socjalizm komunizmem (por. „Manifest komunistyczny” z r. 1848), ale nazwa ta poszła w zapomnienie, ustępując miejsca „socjalizmowi”; przypomnieli ją dopiero powojenni komuniści i bolszewicy.

Pozornie zdawało by się, że między tym socjalizmem z końca XIX i początku XX wieku, a odrodzonym komunizmem i bolszewizmem nie ma żadnego związku. Socjaliści odżegnują się od

bolszewizmu, zwłaszcza gdy bolszewicy wsadzają do więzienia lub rozstrzelują starych i zasłużonych towarzyszy. Bolszewicy nie mają słów potępienia dla socjalistów; najwybitniejszych przywódców nazywają zdrajcami, sługami kapitalizmu, socjal-patriotami itd.

Wbrew temu twierdzimy, że między powojennym komunizmem i bolszewizmem (tj. komunizmem w Rosji sowieckiej) a socjalizmem nie ma istotnej różnicy. I komunizm, i bolszewizm i socjalizm wypływają z tego samego źródła, tj. z doktryny Marksa. Komunizmowi, bolszewizmowi i socjalizmowi Marks dostarczył filozofii, doktryny gospodarczej i politycznej oraz stworzył i utrwalił nastawienie psychiczne uczonych i mas socjalistycznych, które się kształciły przede wszystkim na „Manifeście komunistycznym”¹.

Lenin nie ma żadnej wątpliwości, że jego doktryna jest doktryną marksowską. Dowodzi tego np. w „Państwie i Rewolucji”. Stalin potwierdza również, że „leninizm jest to marksizm”. Różnica polega na tym, że Marks i Engels żyli i działali w okresie przedimperialistycznego kapitalizmu, Lenin działał w okresie imperializmu i rewolucji proletariackiej, skutkiem czego rozwinął on marksizm i dostosował go do nowych warunków istnienia kapitalizmu i proletariackiej walki klas². Wybitnie rewolucyjny charakter leninizmu wyjaśnia się, po pierwsze, tym, że wyrasta on z proletariackiej rewolucji, powtóre, tym, że jest on w walce z oportunizmem II Międzynarodówki, „której zwalczanie było i jest koniecznym przygotowaniem skutecznej walki z kapitalizmem. Nie można bowiem zapominać, że między Marksem i Engelsem, z jednej strony, a Leninem, z drugiej, istnieje długi okres nieograniczonej władzy oportunistów drugiej Międzynarodówki”³.

Wspólnota doktrynalna łączy się ze wspólnotą ludzi. Wszy-

¹ Będziemy go cytować jako: *M. K.* w wydaniu Diehla i Momberta w „Sozialismus, Kommunismus, Anarchismus”. 1920.

² J. Stalin, *Die Grundlagen des Leninismus* w *Probleme des Leninismus*. Wyd. II, s. 70.

³ Tamże, s. 71.

scy twórcy i przywódcy odrodzonego komunizmu w różnych krajach oraz bolszewizmu w Rosji, to dawni pisarze i działacze socjalistyczni.

Mimo sporów i wzajemnych uraz socjaliści wszystkich krajów z radością witali powstanie bolszewizmu w Rosji. Czynili to nie tylko ludzie mniejszej marki. Syndykalista G. Sorel, wybitny intelekt, nie wahał się chwalić hasła: „śmierć inteligencji” i głosić, że „trzeba być ślepym, aby nie widzieć, iż rewolucja rosyjska jest jutrzeńką nowej ery”¹.

Socjaliści polscy, podobnie jak socjaliści innych krajów stanęli bez zastrzeżeń po stronie czerwonej Hiszpanii. Polscy socjaliści bronili Niemiec w polityce zagranicznej i uznawali je za przyjaciół, dopóki w Niemczech rządili socjaliści wraz z komunistami i dopóki Hitler nie złamał doszczętnie czerwonych towarzyszy. Odtąd Niemcy są największym wrogiem Polski. Gdy bolszewicy tępią bez miłosierdzia organizatorów rewolucji bolszewickiej i budowniczych bolszewickiego państwa, socjaliści nie mają dla nich takich słów potępienia, jakie kierują do Franka, czy Hitlera, czy nawet Mussoliniego.

Skąd więc pochodzą spory, a w szczególności ataki bolszewików na socjalistów, bo nie ma ataków socjalistów na bolszewików.

Socjalizm przedwojenny odbiegł od czystego marksizmu. Wprawdzie zachował całą terminologię marksistowską, ale przestał brać na serio jej treść. Zarówno badania naukowe, jak doświadczenie życiowe wykazały, że głównych teorii Marksa nie da się utrzymać, że gospodarstwo kapitalistyczne nie idzie w kierunku gospodarstwa komunistycznego, że walka klas słabnie, że poglądy idealistyczne nie zanikają, że robotnik ma swą ojczyznę i państwo. Z drugiej strony, sytuacja robotników w gospodarstwie kapitalistycznym była coraz lepsza, a przywódcy socjalistyczni nasiąkli kapitalistycznym sposobem życia, stali się burżuami i bogaczami. Niektórzy byli opłacani przez kapitalistów. W ok-

¹ G. Sorel, *Matériaux d'une théorie du prolétariat*. 1921 wyd. II, s. 53. Podobnie J. Gide.

resie wielkiej wojny wszyscy stanęli po stronie swoich państw.

Gdy po wojnie socjaliści w wielu krajach przede wszystkim w Niemczech doszli do władzy, nawet nie próbowali realizować gospodarstwa komunistycznego, czyli socjalistyczno-marksowskiego, chociaż im to ułatwiała gospodarka wojenna.

Tego deklamatorstwa, demagogii i zburzuzania nie mogli znieść ideowi przywódcy socjalizmu, którzy wierzyli w doktrynę Marksa. Nie mogli się pogodzić z tym, że partie socjalistyczne, zarzucawszy rewolucję, nawet społeczne dążenia socjalizmu, zamieniły się na partie burżuazyjno-liberalne i antyklerykalne pod maską terminologii socjalistycznej. Wypowiedzieli więc walkę takiemu socjalizmowi w obronie czystego socjalizmu. Wiadomo zaś, że walki w rodzinie są najbardziej ostre i gwałtowne.

Mimo umiarkowania, obłaskawienia i oswojenia socjalizm ten był i jest niesłychanie niebezpieczny. Przygotowuje bowiem grunt pod komunizm. Robotnik, człowiek prosty, nieznający się na subtelnościach intelektualistów, wierzący w słowo, bierze na serio i dosłownie te hasła i doktryny, które dla przywódców i mówców są tylko wspomnieniem młodości albo zgrywaniem się. Socjalizm umiarkowany jest przedpołem komunizmu.

Rosyjskie źródła kultury i cywilizacji bolszewickiej niewątpliwie istnieją. Nie mają one jednak istotnego znaczenia. Są raczej okolicznością, która sprawia, że umysłowość socjalistyczna znalazła podatny grunt w Rosji i że tak łatwo przyjęła się tam praktyka socjalistyczna. Wpływy rosyjskie zaznaczyły się też w pewnym zabarwieniu doktryny socjalistycznej.

II.

K. RADEK O KULTURZE BOLSZEWICKIEJ.

Karol Radek w artykule „Kultura rodzącego się socjalizmu”¹ podaje następujące znamiona kultury bolszewickiej, jako „nowej kultury”, powstającej na ziemiach starego państwa carów.

„Pierwsza rzecz, która rzuca się w oczy, to olbrzymia masa ludzi, uczących się, czytających, dyskutujących”.

¹ *Wiadomości Literackie* z 29 października 1933 r. Nr. 47, s. 1 i nn.

„Nowa kultura, tworzona przez masy jest międzynarodowa.” „Ta kształtująca się nowa kultura jest międzynarodową nie tylko dlatego, iż chce ona wchłonąć i Homera i Balzaka, nie tylko dlatego, że mała pionierka płacze gorzkimi łzami, czytając, jak biedny Ignasz z „Minionych dni” Daniłowskiego ginie w pogoni za świętojańskim robaczkiem, aby ciocię Belę uwolnić od cerowania podartych spodni a chińczyka—od ciężkiej pracy, ale i dlatego, że tworzą ją wspólnie wszystkie narody związku sowieckiego¹, rozwijając własną kulturę”. „Związek sowiecki nie niweluje narodów, lecz przeciwnie rozwija ich swoistą kulturę. Kultura ta, to równocześnie kultura narodowa i międzynarodowa, czerpie bowiem soki zarówno z własnego bytu, własnej historii, jak i ze wspólnych walk ducha ludzkiego”.

Po trzecie „kultura ta jest i będzie w rosnącej mierze, kulturą walki i pracy”. „Dotychczasowa kultura była kulturą klas posiadających”. „Kultura sowiecka opiera się na walce i pracy mas ludowych. Im chce służyć. Nie tylko pragnie wyrazić uczucia ich i pogląd na świat, lecz pragnie też pomóc im w walce o podniesienie dobrobytu, o stworzenie wszędzie warunków, godnych człowieka. Pieśń powstała z rytmu pracy. Pragniemy stworzyć kulturę, która służyłaby pomocą ludziom pracującym. Nie znaczy to, aby miała ona wyłącznie wyrażać i opisywać, jak walczą nasze masy ludowe. Powinna być wyrazem całej historii pracującej ludzkości, historii walki z przyrodą, walki z uciskiem”. Nie będzie to literatura agitacyjna. „W kulturze tej znajdzie wyraz wszystko, co wzrusza serce ludzkie: od uniesień miłosnych aż do zwątpień uczonego, pracującego nad teorią atomów,—ale wszystko to będzie związane jednym wspólnym celem, jedną wspólną epoką wielkiej walki”. „W walkach ideowych powstaje literatura i sztuka sowiecka”. Próby tworzenia literatury na rozkaz z góry kierownictwo sowieckie odrzuciło. „Kultura nasza jest kulturą marksowską”. „Marksizm stworzył nie tylko podstawy teoretyczne rozwoju społecznego, ale dał metodę, która zrewolu-

¹ Radek pojmuje międzynarodowość bardzo wąsko, bo zamyka ją w granicach Rosji sowieckiej.

cjonizuje nauki przyrodnicze i pozwoli dokonać nowej rewolucji”. „Kultura sowiecka nie traktuje marksizmu jako dogmatu”¹. Ponieważ ludzkość rozwija się, przechodzi od kapitału przemysłowego do monopolistycznego „przeto zasady marksowskie muszą być sprawdzone na podstawie nowych faktów, rozwinięte zgodnie z doświadczeniem”. Pracy tej podjął się Lenin i Stalin, pozostając jednak na stanowisku „dialektyki marksowskiej”.

Wreszcie „Kultura ta jest z gruntu kolektywna. Uczony europejski, który pracuje w samotności swego laboratorium lub gabinetu, nie zastanawia się nad tym, że pracuje przy pomocy narzędzi, stworzonych przez innych, za pieniądze społeczne, że myśli, którymi wzbogaca ogólną skarbnicę wiedzy, począwszy od języka, w którym je wyraża, aż do formuł matematycznych, są rezultatem kolektywnej pracy minionych pokoleń”. „My zaś dobrze wiemy, że nie masz innej kultury poza kulturą kolektywną. Podkreślając ten jej charakter, chcę zaznaczyć jedynie, że nie tylko stawiamy świadomie kulturę na usługi kolektywu, ale wciągamy też świadomie najszersze masy do kolektywnej masy twórczej”. „Ta świadoma organizacja wysiłków kulturalnych jest równocześnie drogą do stworzenia warunków rozwoju indywidualności. Poszczególne indywidualności rozwijały się dotychczas kosztem spychania mas do poziomu bydła. W przyszłości rozwój ten będzie się odbywał—i odbywa się już obecnie—przez wzajemne uzupełnianie się milionów poszczególnych jednostek. Kultura socjalistyczna jest to kultura milionów oddzielnych jednostek wspólnie pracujących, w pracy tej rozwijających indywidualne siły i zdolności”.

Podana przez Radka charakterystyka „kultury rodzącego się socjalizmu” jest powierzchowna i zacięniowana.

Cechą zupełnie zewnętrzną jest to, że w Związku Sowieckim „olbrzymia masa ludzi uczy się, czyta i dyskutuje”. Taki bowiem proces odbywa się we wszystkich krajach, a w wielu jest zjawiskiem tak powszechnym, że się na niego nie zwraca

¹ O tym mogliby coś powiedzieć wszyscy aresztowani i rozstrzelani przywódcy i twórcy bolszewizmu.

uwagi. Ten proces szerzenia oświaty można nazwać bolszewickim chyba tylko w tym znaczeniu, że wskutek zaniedbań Rosji carskiej upowszechnienie oświaty stało się zadaniem pilnym, któremu władze sowieckie poświęcają wiele uwagi. Żywą też jest dyskusja jak u wszystkich nowicjuszków. Trzeba jednak podkreślić, że w Związku Sowieckim kierunek tej oświaty i dyskusji jest jednotorowy, w innych państwach, zgodnie z istotą myślenia – wielotorowy, wolny. Wskutek tego dyskusja nie jest dyskusją, ścieraniem się poglądów, lecz chodzeniem w kółku, wyrabianiem ciasnoty umysłowej i fanatyzmu.

Cecha międzynarodowości nawet w tym wąskim, bolszewickim ujęciu, nie jest specyficznie sowiecką. Jest to cecha np. kultury europejskiej, która powstaje wspólnym wysiłkiem narodów europejskich. Jest to również znamię kultury chrześcijańskiej, tj. kultury tych wszystkich ludów i narodów całego świata, które, rozwijając kulturę narodową, pielęgnują międzynarodowe pierwiastki chrześcijańskie.

Tę międzynarodowość Radek pojął nadto tylko zewnątrz. Nie wyjaśnił bowiem, czy jej podstawą jest synteza pierwiastków narodowych i międzynarodowych, czy przyjęte tezy, które się narzuca narodom, wchodzącym w skład Związku Sowieckiego. Nie wyjaśnił też, w jakim zakresie Związek Sowiecki korzysta z dorobku narodów niesowieckich, jaka wymiana współpracy dóbr kulturalnych istnieje między Związkiem Sowieckim, a narodami z poza tego Związku. Skądinąd wiemy, że takiej wymiany i współpracy nie ma.

Radek ujął zagadnienie od strony ilościowej, a nie od strony jakościowej i od treści, jaką zawiera kultura bolszewicka.

Już bardziej zagadnienia treści dotyka teza, że kultura sowiecka jest kulturą walki i pracy.

Teza ta jednak jest bardzo zcieniowana. Z zestawienia twierdzenia, że „dotychczasowa kultura była kulturą klas posiadających” oraz twierdzenia, że „kultura sowiecka opiera się na walce i pracy mas ludowych”, wynika, że kultura sowiecka ma charakter klasowy, tak samo, jak zdaniem Radka, dotychczasowa kultura, tj. kultura niesowiecka, ma charakter klasowy. Różnica

polega na tym, że w jednym wypadku chodzi o klasy posiadające, w drugim — o masy ludowe. Co to są te masy ludowe? Oczywiście robotnicy, uczony od atomów tylko wypadkiem do nich się zaplątał. Są to bowiem te masy robotnicze, które „są związane jednym wspólnym celem, jedną wspólną epoką wielkiej walki”. Jakim celem, jaką walką? Radek znów nie precyzuje, ale wiadomo, że chodzi o socjalistyczne budownictwo.

Z przytoczonych wyżej ustępów wynika, że kultura sowiecka ma charakter utylitarny. „Pragniemy stworzyć kulturę, która służyłaby pomocą ludziom pracującym”. Częściowo jest to słuszne, bo kultura powinna służyć także tym celom. Nie trzeba jednak zaciemniać tego stanowiska dodatkami i przystawkami o tym, co wzrusza serca ludzkie od uniesień miłosnych aż do zwątpień uczonego. To bowiem, co dotyczy poprawy bytu zarobkującego ludu, nie utożsamia się z tym, co wzrusza serce ludzkie. Robotnik nie utożsamia się z człowiekiem. Walka o wyzwolenie jest tylko jednym z elementów życia robotnika jako człowieka. Żeby jednak nikt nie wziął na serio tych dodatków, żeby do zadań kultury nie wciągnął potrzeb, zamiłowań i celów człowieka, tego co jest ludzkie, Radek dodaje: w kulturze sowieckiej znajdzie się to wszystko, co wzrusza serce ludzkie, ale pod warunkiem, że „wszystko to będzie związane jednym wspólnym celem, jedną wspólną epoką wielkiej walki” o budownictwo socjalistyczne, że to wszystko będzie utrzymane w charakterze klasowym, że będzie miało przed oczyma robotnika, a nie człowieka.

Gdy Radek mówi, że kultura sowiecka ma charakter marksowski, wchodzi w istotę zagadnienia, ale zatrzymuje się na jego progu. Na czym polega ta kultura marksowska? Jakie są jej twierdzenia, założenia i cele?

Dowiadujemy się tylko tyle, że dogmaty Marksa są uzupełnione dogmatami Lenina i Stalina, że niewzruszoną pozostaje „materialistyczna dialektyka Marksa”, oraz że ta dialektyka ma decydujące znaczenie również w naukach przyrodniczych. Właśnie wstrzeźliwość w tej dziedzinie jest najsłabszą pozycją, gdy chodzi o charakterystykę „kultury rodzącego się socjalizmu”.

Znamie kolektywności również dotyczy istoty rzeczy. Ale Radek zatrzymał się zupełnie na powierzchni zjawiska.

Jego zdaniem kolektywność wyraża się w trzech cechach:

1. „Stawiamy świadomie kulturę na usługi kolektywu”,
2. „kultura jest wspólnym dziełem ludzi”,
3. „wciągamy świadomie najszerze masy do kolektywnej pracy twórczej”.

Pierwsza teza jest potwierdzeniem utylitarno-klasowego charakteru kultury bolszewickiej.

Trzecie twierdzenie o wciąganiu mas do twórczej klasy kulturalnej nie ma w sobie nic sowieckiego, gdyż te masy, o ile mają zdolności, należą do najwybitniejszych twórców kultury niesowieckiej. We wszystkich dziedzinach kultury europejskiej są twórczy przedstawiciele robotników, mieszczan i chłopów. Na tę drogę pierwszy wszedł Kościół katolicki, powierzając stanowiska hierarchiczne, nie wyłączając papieskiego, wszystkim, nawet niewolnikom.

Zabawnie wygląda twierdzenie, że uczony europejski nie zdaje sobie z tego sprawy, że kultura jest wspólnym dziełem.

Jak Radek nie wyjaśnił, na czym polega kolektywny charakter kultury socjalistycznej, tak samo prześlizgnął się nad zagadnieniem stosunku między jednostką i kolektywem, a jest to zagadnienie istotne, najbardziej zasadnicze. Cóż bowiem poza pustymi słowami zawiera ustęp o tym zagadnieniu, który tu w całości przytaczamy: „Ta świadoma organizacja wysiłków kulturalnych jest równocześnie drogą do stworzenia warunków rozwoju indywidualności. Poszczególne indywidualności rozwijały się dotychczas kosztem spychania mas do poziomu bydła. W przyszłości rozwój ten będzie się odbywał — i odbywa się już obecnie — przez wzajemne uzupełnianie się milionów oddzielnych jednostek, wspólnie pracujących, w pracy tej rozwijających indywidualne siły i zdolności”. Dodajemy tylko, że jeśli kolektyw ma oznaczać miliony oddzielnych jednostek, wspólnie pracujących, to pojęcie to jest bardzo stare, nie ma w sobie nic z myśli kolektywnej i praktyki bolszewickiej.

III.

MATERIALIZM I WALKA KLAS.

1. Wskutek wspomnianych wyżej zmian, jakie się dokonały w socjalizmie, roztrząsano pytanie, czy materializm filozoficzny jest istotnie związany z socjalizmem, czy może istnieje socjalizm niematerialistyczny. To pytanie nie ma większego znaczenia wobec faktu, że socjalizm jest materialistyczny.

Zarówno Marks, jak współcześni mu i późniejsi teoretycy socjalistyczni oparli swe poglądy na materializmie, odrzucając idealizm (obejmujący również spirytualizm) i w szczególności istnienie samoistnego pierwiastka duchowego. Duch jest tylko wytworem materii. Poza materią nie ma nic ¹.

Drugim faktem jest to, że cała publicystyka² socjalistyczna i agitacja rozwija się na podłożu materialistycznym.

Obok powyższych faktów należy podkreślić to, że na materializmie filozoficznym opierają się inne tezy socjalistyczne, jak ateizm, dziejowa konieczność gospodarstwa komunistycznego, walka klasowa, klasowość kultury, kolektywność itd. Nikt też z rewizyjnych teoretyków socjalizmu nie postawił sprawy jasno: czy istnieje samoistny pierwiastek duchowy czy nie. Dopóki się nie stwierdzi jego istnienia, wszystko, co się pisze, wszystkie wyjaśnienia, zastrzeżenia i złagodzenia są tylko grą słów.

Teoretycy bolszewicy są również materialistami. Lenin pisze wielkie dzieło o materializmie p.t. „Materializm i empirio-krytycyzm”, Bucharin—o materializmie dziejowym.

2. Cała doktryna Marksa jest prześiknięta materializmem dziejowym, który jest jak gdyby skonkretyzowaniem materializmu filozoficznego. Obszerniejsze jego sformułowanie Marks podał we wstępie do „Krytyki ekonomii politycznej” oraz w M. K.

Materializm dziejowy twierdzi, że czynnikiem, który tworzy dzieje i nadaje im określony charakter, są czynniki ekonomiczne.

¹ Fr. Engels (*L. Feuerbach*. 1894 wyd. II, s. 18): „Der Geist selbst (ist) nur der höchste Produkt der Materie”.

² Por. np. *Socjalizm. Zarys bibliograficzny i metodologiczny*.

One to stanowią podbudowę, od której zależy „ideologiczna nadbudowa”, tj. umysłowość, moralność, religia, sztuka, nauki, formy społeczne, prawne, polityczne.

„Idea, mówi Marks, nie jest niczym innym, niż (jak) materią, odbitą i przetworzoną w głowie ludzkiej”¹.

3. Rozwój dziejowy, wyznaczany przez czynniki ekonomiczne, odbywa się, zgodnie z dialektyką Hegla, drogą przeciwieństw.

W każdym istniejącym gospodarstwie powstają zaczątki nowego gospodarstwa, które się rozrastają, utralają i w końcu rozsadzają stary ustrój. Każde gospodarstwo wychowuje swoich grabarzy. Z gospodarstwa feodalnego wyrosło kapitalistyczne, z kapitalistycznego wyrośnie komunistyczne².

Marks nie wyjaśnia, dlaczego i jak w istniejącym gospodarstwie rodzą się zaczątki nowego ustroju. Takich nieuzasadnionych twierdzeń u Marksa jest więcej. Gdy się przyjmie, że człowiek jest samoistnym czynnikiem dziejów, powstawanie nowych form jest zrozumiałe. Jeśli jednak cała nadbudowa zależy od czynników ekonomicznych, nie ma żadnego powodu, który by wyjaśniał, dlaczego powstała rozbieżność między tą podbudową gospodarczą i nadbudową.

Gospodarstwo kapitalistyczne opiera się na prywatnej własności i wymianie towarów. W tym gospodarstwie powstają nowe czynniki ekonomiczne, będące wyrazem wspólnej własności i wspólnie wykonywanej pracy. Tworzą się wielkie zakłady pracy a upadają małe, zawiera się spółki akcyjne i kartele, rozrasta się klasa robotnicza i jej organizacje. Wszystko to ma być przejawem tworzącego się gospodarstwa komunistycznego.

Miedzy tymi nowymi i starymi czynnikami ekonomicznymi toczy się walka. Przechodzi ona później do klas, odpowiadających stosunkom gospodarczym. Powoli obejmuje ideologiczną nadbudowę, która, jak i organizacja klasowa, zgodnie z materializmem dziejowym, zależy całkowicie od podbudowy gospodarczej.

¹ *Kapitał*, s. XIV.

² *M. K.*, s. 95.

Klasy coraz bardziej uświadamiają sobie tę walkę i w końcu planowo ją prowadzą.

Walka klasowa nie jest czymś powierzchownym i przejściowym, lecz stanowi organiczne zjawisko dynamiki społecznej, istotny składnik budowy społeczeństwa. Gdyby w jaki niezrozumiały sposób zanikła walka i zapanował spokój, równało by się to śmierci. Stąd też wynika, że nie ma socjalizmu bez walki klasowej. Wyrzeczenie się walki klasowej przez socjalizm byłoby zanikiem samego socjalizmu.

Z większą intensywnością niż w innych ustrojach walka klasowa odbywa się w gospodarstwie kapitalistycznym dlatego, że sprzeczność między gospodarstwem prywatno-własnościowym, a wspólnowłasnościowym jest całkowita. Między pracą i kapitałem nie może być pojednania. W tym świetle zrozumiałe jest oświadczenie Marksa i Engelsa: „Proletariat, najniższa warstwa współczesnego społeczeństwa, nie będzie się mógł wznieść i wyprostować, jeśli nie wysadzi w powietrze znajdujących się nad nim warstw, które tworzą oficjalne społeczeństwo”¹.

Temu celowi służy wszystko: organizacje polityczne, związki zawodowe, współdzielczość, zrzeszenia oświatowe, prasa, ruchy strajkowe itd.

IV.

ATEIZM I WALKI Z RELIGIĄ.

1. Przyjmując materializm filozoficzny i dziejowy, kultura socjalistyczna z natury swej jest ateistyczna, nie uznaje bowiem samoistnego pierwiastka duchowego. Materializm i religia są to dwa pojęcia sprzeczne, wzajemnie się wykluczające.

Według socjalizmu religia nie reprezentuje pierwiastka duchowego, nie jest zbiorem prawd i obowiązków człowieka względem Boga. „Świat wierzeń religijnych, mówi Marks, jest tylko odbiciem świata rzeczywistego”², w którym wszakże nie ma pierwiastka duchowego, lecz tylko materia prymitywna lub usubtel-

¹ *M. K.* s. 102.

² *Kapitał.* s. 52.

niona. Jestestwa duchowe świata religijnego są tylko wytworami ludzkiego umysłu. „Wytwory ludzkiego umysłu są obdarzone własnym życiem i jako samodzielne postacie wchodzą w stosunki ze sobą i z ludźmi”¹. Samo zaś istnienie całego świata religijnego i jego postaci oraz ich charakter zależą od stosunków ekonomicznych. Społeczeństwu wytwórców towarów odpowiada „chrześcijaństwo z jego kulturą człowieka oderwanego”². Skrępowaniu gospodarczemu w starożytności odpowiadają dawne religie ludowe i kult przyrody. Społeczeństwo socjalistyczne będzie bezreligijne. „Religijny odblask rzeczywistości świata może zniknąć dopiero wtedy, gdy stosunki praktycznego, powszedniego życia będą się rysowały człowiekowi w sposób przejrzysty, jako układ rozumnego stosunku ludzi do przyrody i ludzi między sobą. Ustrój życia społecznego, czyli materialnego przebiegu produkcji, wtedy dopiero pozbędzie się zasłony z mgieł mistycznych, gdy stanie się dziełem swobodnie zrzeszonych ludzi, świadomie i planowo kierujących przebiegiem produkcji”³.

2. Socjalizm jednak idzie dalej. Nie zachowuje się obojętnie wobec religii, jako fikcji obok tylu innych, lecz ją nienawidzi i zwalcza. „Nasz program, oświadcza Lenin⁴, opiera się całkowicie na filozofii naukowej, w szczególności na filozofii materialistycznej. Wykład naszego programu obejmuje więc z konieczności także wyjaśnienie prawdziwych historycznych i gospodarczych przyczyn zatrucia religijnego. Nasza propaganda obejmuje z konieczności propagandę ateizmu”. „Marksizm to materializm i z tego tytułu jest nieubłagane wrogi dla religii” — głosi Lenin⁵.

„W religii — mówi Marks — człowiek jest ujarzmiony przez twór swej własnej głowy”⁶.

Tworzące się społeczeństwo komunistyczne jest bezreligij-

¹ *Kapitał*. s. 45.

² *Kapitał*. s. 52.

³ *Kapitał*. s. 53.

⁴ *Socialisme et religion*. s. 8.

⁵ *De l'attitude du parti ouvrier à l'égard de la religion*.

⁶ *Kapitał*. s. 659.

ne. Istniejące społeczeństwo wraz z towarowym i kapitalistycznym gospodarstwem jest religijne. Religia w tych warunkach staje się ośrodkiem walki burżuazji przeciw proletariatowi. Co więcej, według socjalizmu, religia osłabia, nawet gani zapal rewolucyjny, bo odrzuca nienawiść, zachęca do pokory i poprzestawania na swoim, a wyrównanie niesprawiedliwości i krzywd przenosi do nieba. Dlatego religia jest oszustwem i środkiem uciemnienia. W „Przyczynku do krytyki filozofii prawa Hegla” Marks pisze, że „religia jest opium ludu”, bo jest złudnym wyrazem nędzy ludzkiej i złudnym protestem przeciw tej nędzy. „Usunięcie religii, jako złudnego dobra ludu, jest wymogiem jego prawdziwego dobra”¹. Lenin w szczególnie ostry sposób zarzuca religii, że „zawsze usypiała i tłumiała poczucie społeczne”, że „zawsze wiarą przywiązywała uciskane klasy do ubóstwionych ciemniejszych”². Złośliwie pisze o tym Al. Świętochowski w aforyzmie, ogłoszonym przed Wielkanocą 1937 r.: „Religia obiecuje wiernym, że po śmierci będą mieli wyśmienite mieszkanie w niebie, ale nie chce im dać jego dokładnego adresu w przestrzeni”. Tak powszechne w socjaliźmie łączenie katolicyzmu z kapitalizmem nie jest tylko oportunistyczną metodą walki socjalizmu z religią, ale wynika z podstawowych poglądów marksizmu. „Marksizm—leninizm, pisze A. T. Łykaczewski³, jest teorią wojącego ateizmu. Rewolucyjny proletariat, walczący o zwycięstwo socjalizmu, nie może nie wieść walki z religią, gdyż, jak twierdzi Lenin, idea boga (oczywiście przez małe b) utwierdza klasowy ucisk, usypia walkę klasową.

3. Często się mówi, że socjalizm i bolszewizm stanowią religię. I rzeczywiście. Bolszewizm ma swe dogmaty i wymaga w nie wiary. Ma swych nieomylnych mistrzów nauki i praktyki, Marks, Engels, Lenin, Stalin, ma ich księgi, które interpretuje grupa rządząca. Ma pojęcie odkupienia—zmiana warunków ekonomicznych dokona zmiany psychiki ludzkiej. Gdy własność pry-

¹ K. Marx, J. Engels sur la religion, 1936. s. 14.

² List do M. Gorkiego w r. 1913.

³ Marksizm—leninizm kak boinstwujuszczij ateizm. Moskwa 1933, s. 84.

watna ustąpi miejsca wspólnej, wtedy praca straci ciężar, nie będzie potrzebny motyw korzyści materialnej, poczucie obowiązku stanie się powszechne i łatwe, przymus praw przejdzie do archiwum zabytków, przestaną istnieć złe skłonności. Celem tej religii jest „państwo przyszłości”, raj na ziemi. Normą moralności jest dobro społeczeństwa, tj. zorganizowanej w państwo klasy. Moralnym jest to, co odpowiada interesom proletariatu¹. W mowie, wypowiedzianej na III kongresie młodzieży komunistycznej, Lenin odrzuca moralność, która wypływa z rozkazów Boga, bo Boga nie ma. „Naszą moralnością jest ta, która całkowicie podlega interesowi proletariatu i wymaganiom walki klasowej”. Jakaś wiecznotrwała moralność jest kłamstwem. Najskuteczniejszym środkiem umoralnienia i doskonałości jest praca gospodarczo-techniczna. Osobowość ludzka, o ile o niej można mówić w socjalizmie, wyraża się w działalności gospodarczej. Działalność wytwórcza nie tylko jest koniecznością, żeby można było zaspokoić potrzeby, ale jest tym, w czym się wyraża swoista wartość człowieka. Kto gospodarczo nie pracuje nie jest całym człowiekiem, nie jest w ogóle człowiekiem. Wszelkie inne rodzaje działalności wchodzą do ideologicznej nadbudowy, zależnej od gospodarczej podbudowy. „Ten rodzaj produkcji, poucza K. Marks², jest to określony sposób uzewnętrzniania życia jednostek... To, czym są jednostki, schodzi się z ich pracą wytwórczą, z tym, co wytwarzają i jak wytwarzają”. Skutkiem tego maszyna stała się bóstwem, któremu hołd oddają bolszewicy. Magnitogri, Dnieproje są największą chlubą i wartością. Dla postępu technicznego poświęca się wszystko, wartości duchowe i moralne, człowieka. Technika i jej zwycięstwo, tak samo jak ruch mas jest natchnieniem poetów.

René Fülöp-Miller³ reprodukuje rysunki Kryńskiego, przedstawiające społeczeństwo jako maszynę, złożoną z ludzi, oraz ja-

¹ Jarosławski, *O partetiki*. Leningrad 1925.

² *Idéologie allemande*. Przyt. *Le communisme et les chrétiens*. Por. Fr. Mauriac i in. 1937 s. 55.

³ *Geist und Gesicht des Bolschewismus*. 1926, s. 17, 25, 31.

ko kościoł, w którym na ołtarzu znajduje się maszyna. Reprodukuję afisz, wzywający na komunistyczną uroczystość, poświęconą „widzialnemu bóstwu” tj. maszynie¹.

Ta wiara pobudza do wysiłku, ofiarności, entuzjazmu, nawet ascetyzmu — o takich ascetach mówią reportaże z Rosji sowieckiej — nie wahamy się powiedzieć, nawet do męczeństwa. J. Sorel mówi o nowych świętych, robotnikach, oddanych pracy. Nawet idea łączności Chrystusa z człowiekiem znalazła oddźwięk w bolszewizmie. W dn. 22 stycznia 1924 r., po śmierci Lenina, przywódcy partii obwieścili: „Lenin umarł, ale on żyje w duszy każdego członka partii. Każdy członek partii jest częścią Lenina. Cała nasza rodzina komunistyczna jest kolektywnym wcieleniem Lenina”².

Oczywiście religia bolszewicko-socjalistyczna nie jest religią w właściwym znaczeniu, bo nie uwzględnia pierwiastka duchowego, nie zawiera przede wszystkim tego przekonania, że jest Bóg i że mamy wobec Niego obowiązki. A religia jest właśnie zbiorem prawd i obowiązków człowieka wobec Boga. Współcześnie wyraz „religia” bierze się często w znaczeniu analogicznym na oznaczenie prądu, który zmierza do pewnych ideałów, wywołując stan emocjonalny, ofiarność i poświęcenie.

Religia bolszewicka poniża dlatego właśnie, że nie jest religią w właściwym znaczeniu, tj. związkiem człowieka z Bogiem.

Religia katolicka wymaga wiary w prawdy objawione, nadprzyrodzone, tj. takie, których rozum sam wytworzyć nie może, bo przekraczają jego siły. Prawdy przyrodzone, dostępne dla rozumu, ma wykryć sam rozum, jak np. że Bóg istnieje, że jest Stwórca, że mamy względem Niego obowiązki. Religia bolszewicka wymaga wiary w doktrynę w zakresie porządku przyrodzonego, w dogmaty, ogłoszone przez Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Na tym polega bezsens i poniżenie rozumu. To też, gdy katolik posiada swobodę myśli, krytycyzm, gdy roztrząsa i dyskutuje, gdy prawdy objawione bada, wyjaśnia, tworzy systemy teologiczne,

¹ s. 22.

² Przyt. Chasles, *Vie de Lenine*. s. 229.

uczony bolszewicki odznacza się ciasnotą i brakiem samokrytycyzmu, niezdolnością i bezradnością w dziedzinie swej wiary. Zarówno „Państwo i Rewolucja” Lenina, jak i inne dzieła uczonych bolszewickich należą do najbardziej nudnej i niestrawnej literatury. Panuje szablon, który u zwykłych wyznawców wiary bolszewickiej dochodzi do hipnozy i prawie umysłowej obsesji. Tę monotonię myśli, to zaślepienie stwierdzają wszyscy, zarówno Gide, jak Mackiewicz.

Wiara bolszewicka jest źródłem jeszcze głębszego poniżenia. Odrzuciwszy Boga, stawia na Jego miejsce już nawet nie wytwór i dzieło rąk, umysłu, serca człowieka, ale sublimowaną materię, za której ubóstwiony symbol uznaje—maszynę.

Wiara socjalistyczna, z natury swej rozwijająca się na podłożu materialistycznym, nie ma zdolności podniesienia i uszlachetnienia człowieka. W człowieku obok skłonności dobrych są złe, wybuchają one niekiedy z niezwykłą siłą. Nie uznając ducha, przyjmując, że czynniki ekonomiczne są jedynym czynnikiem rozwoju i postępu, socjalizm głosi, że zmiana warunków gospodarczych, zmiana warunków produkcji odrodzi człowieka, podniesie go na wyższy poziom. Taka wiara materialistyczna jest złudzeniem i błędem, bo pomija duchową stronę człowieka i Boga, który jest wzorem doskonałości i którego miłość jest najdoskonalszą pobudką samowychowania moralnego. Rzeczywistość potwierdza to rozumowanie.

Celine wierzył, że socjalizm dokona odrodzenia człowieka. Z pobytu w Rosji sowieckiej wywiózł najgłębsze rozczarowanie. Człowiek sowiecki nie tylko się nie odrodził, ale spadł niesłychanie nisko. Doświadczenie sowieckie wykazało bezsilność w dziedzinie odrodzenia człowieka i obnażyło całą brzydotę natury ludzkiej. Wywody swoje Celine kończy uwagą, że trzeba będzie uznać, iż w porównaniu z metodą bolszewicką metoda chrześcijańska odrodzenia człowieka jest bez porównania wyższa i skuteczniejsza ¹.

¹ F. Celine, *Mea culpa*, suivi de la Vie et l'oeuvre de Semmelweis. 1937.

Motywy walki klasowej jest dążenie do poprawy warunków warstwy zarobkującej przez wyniesienie tej warstwy na stanowisko naczelne, do uczynienia klasy panującej i uprzywilejowanej z klasy robotniczej. „Proletariat zużyje swą polityczną władzę, aby odebrać burżuazji kapitał, aby zcentralizować narzędzia produkcji w rękach państwa tj. proletariatu, zorganizowanego jako panująca klasa”¹. „W walce przeciw burżuazji proletariat z konieczności jednoczy się w klasę, dzięki rewolucji staje się panującą klasą”².

Metodą nie jest więc podniesienie dobrobytu warstwy zarobkującej przez wzrost bogactwa i sprawiedliwy czy doskonały podział. Metoda jest bardziej prosta i prymitywniejsza: odebranie jednemu, by dać innym; usunięcie i wyłączenie uprzywilejowanych, by zająć ich miejsce.

To odebranie kapitału i skupienie go w rękach zorganizowanego w państwo proletariatu „rzecz jasna może się dokonać bezpośrednio tylko z pomocą despotycznych naruszeń prawa własności i burżuazyjnych stosunków produkcyjnych, zatem z pomocą środków, które pod względem gospodarczym wydają się nieodpowiednie i niedające się utrzymać”, ale które jednak dobrze się nadają do zamierzonego celu³. Działając też w tym duchu socjalizm uzależnia działalność związków zawodowych i organizacji spółdzielczych od organizacji politycznej i walki klasowej. Związki zawodowe z natury swej zmierzają do poprawy warunków pracy i egzystencji, przeto socjalizm toleruje je o tyle, o ile może je użytkować do walki klasowej. Na ten temat bardzo często dyskutowano na zjazdach socjalistycznych.

Nic dziwnego, że w umysłowości socjalistycznej na pierwsze miejsce wysuwa się zawiść i nienawiść. Jest to najpowszechniejszy motyw. Wyraz „nienawiść” jest chyba najczęstszym wyrazem w literaturze socjalistycznej obok „wyzysku”.

Religia socjalistyczna jest religią nienawiści.

¹ M. K., s. 111.

² M. K., s. 112.

³ M. K., s. 111.

Z okazji pewnego strajku w Londynie Marks pisał: „Rzecz jasna nie mamy żadnego powodu, aby z majstrami zachować pokój, czyńcie więc wszystko, co jest w waszej mocy, aby... rozbudzić skoncentrowaną, uświadomioną nienawiść klasową, jest ona bowiem najpewniejszą rękojmią społecznego przewrotu” („Das Volk.” London 1859 nr. 16). „Miejski i wiejski proletariat ma wspólną z torysami nienawiść do geldmacherów. Uczestniczy w nienawiści burżuazji przeciw arystokracji. Wraz z wigami nienawidzi i arystokrację i burżuazję... przez nich kieruje nienawiść do oligarchii, która panuje nad Anglią” (Gesammelte Schriften. 1917 t. I, s. 6)¹.

Dietzgen zaś oświadcza: „Chcemy miłować nieprzyjaciela, dobrze czynić temu, kto nas nienawidzi, ale dopiero wtedy, gdy on, unieszkodliwiony, leży na ziemi. Tymczasem deklamujemy z Hezwegh'em:

*Miłość nie może wyzwolić,
Miłość nie wyratuje.
Zachowaj, o Nienawiści, swój żywy sąd,
Zerwij, o Nienawiści, kajdany.
Dopóki nasze ręce w popiół się nie rozsypią,
Nie porzucaj miecza.
Myśmy zbyt długo miłowali
I chcemy w końcu nienawidzieć²*

Symbolem tej religii nienawiści staje się wyciągnięta w górę pięść.

Czy może trwać tak doczesna, materialistyczna i poniżająca religia i jak może budzić zapał i ofiarność?

Wbrew materialistycznej teorii człowiek jest jestestwem duchowym i swoją duchowość przerzuca na sublimowaną materię. Widzi w niej te pierwiastki, których nie zawiera. Jest lepszy od teorii, którą wyznaje.

Obok tego psychologicznego jest jeszcze drugi warunek istnienia wiary bolszewickiej: całkowite oddzielenie świata bol-

¹ Przytacza W. Sombart, *Das proletarische Sozialismus*. Wyd. X, 1924 t. I, s. 383.

² Dietzgen, *Religion des Sozial-Demokratie*. Wyd V, s. 30.

szewickiego od zetknięcia się z kulturą niebolszewicką. Obywatel bolszewicki może wiedzieć tylko to, na co mu pozwoli władza bolszewicka. Nie ma on punktu porównania, tak dalece, że gdy delegaci bolszewicy wyjeżdżają do krajów „burżuazyjnych” na zjazdy, konkursy itp. są strzeżeni i odseparowani, aby nie mogli nawiązać kontaktu z życiem. Z drugiej strony, władze bolszewickie karmią swoich obywateli tylko swoją strawą, a stosunki w innych krajach przedstawiają świadomie w fałszywym świetle. Legay, wybitny działacz socjalistyczny francuski, po powrocie z Rosji w r. 1936 pisał: „Proletariat rosyjski, chcę przez to powiedzieć cały kraj, wierzy, że jest najpostępowszym krajem we wszystkich dziedzinach na świecie, że jest jedynym krajem, gdzie jest dobrze, i to mimo tak wielu przejawów nędzy i trudności w porównaniu z naszym krajem (tj. Francją). ...Często powtarzałem, że my inaczej pojmujemy budowę socjalizmu niż inni, że robotnicy naszego kraju stoją wyraźnie wyżej niż oni w dziedzinie warunków życia, pracy i kultury. Ale oni nie chcą temu wierzyć, a to dlatego, że blisko od dwudziestu lat prasa oficjalna jedyna, jaka istnieje, mówi im, że dokonawszy rewolucji, są najszcześliwsi ludźmi na świecie”¹.

Gide krótko charakteryzuje ten stan rzeczy: „zamknięcie tego (rosyjskiego) życia na cztery spusty i ustanowienie żelaznych granic”².

Z drugiej strony, „obywatel sowiecki utrzymywany jest w stanie niebywałej ignorancji, jeśli chodzi o zagranicę. Co więcej, wytłumaczono mu, że za granicą we wszystkich dziedzinach dzieje się znacznie gorzej niż w Sowietach. To złudzenie jest przemyślnie podtrzymywane; chodzi o to, aby każdy, nawet niezbyt zadowolony, wieszował sobie, że żyje pod reżymem, który go zabezpiecza przed najgorszymi nieszczęściami”³. To też „kiedy powiadam, że Paryż ma metro, uśmiechają się niedowie-

¹ Por. *Prąd*, marzec 1937 s. 206.

² *Powrót z Z.S.R.R.* 1937 s. 42.

³ Tamże, s. 42.

rzająco. Czy aby mamy tramwaje i omnibusy?"¹ Ktoś inny, wykształcony robotnik, pyta się, czy są szkoły dla dzieci we Francji².

V.

KOLEKTYWNOŚĆ.

1. Znamieniem kultury socjalistyczno-bolszewickiej jest kolektywność.

Społeczeństwo składa się z jednostek, jest zjawiskiem ilościowym, pewnego rodzaju mechanicznym. Człowiek się nie liczy, byleby tylko trwało społeczeństwo. W scenicznej przeróbce powieści Kina p.t.: „Nasza Młodzież” mówi Matwiejew do towarzysza: „Milcz! Człowiek kosztuje nie wiele i nie wolno się troszczyć o poszczególne jednostki. Inaczej niepodobieństwem byłoby prowadzić wojnę lub w ogóle cośkolwiek przedsięwziąć. Ludzi liczyć trzeba na kompanie i bataliony, należy myśleć o masie, nie zaś o jednym człowieku. Cóż cię to obchodzi, że jednego zastrzelą, drugiego obrabują, trzeciego zgwałcą? Winienesz brać pod uwagę jedynie klasę—ludzie i tak istnieć będą”³.

Jedyną rzeczywistością jest zbiorowość, kolektyw. Jednostka jest jego składową częścią, ale czymś mniejszym niż komórka w organizmie. Komórka żyje przez organizm, ale ma własne życie. Jednostka nie ma w kolektywie własnego psychicznego życia. Myśli tak, jak kolektyw; czuje jak kolektyw, działa jak kolektyw. „W Z. S. R. R. przyjęto z góry i raz na zawsze—pisze A. Gide⁴—że w każdej sprawie istnieje jeden jedyny pogląd. Zresztą ludzie mają w ten sposób urobiony umysł, że ta prawdomówność przychodzi im łatwo, naturalnie... Co rano „Prawda” poucza ich, co należy wiedzieć, co myśleć i w co wierzyć. I nie dobrze jest przekroczyć tę granicę. W ten sposób, rozmawiając z jakimś Rosjaninem, rozmawia się jakby ze wszystkimi. Nie, że-

¹ Gide, *Powrót z Z.S.R.R.* 1937 s. 43.

² Tamże, s. 44.

³ Przyt. Mehnert, *Moralność i kultura w Rosji sowieckiej.* 1934 s. 55.

⁴ *Powrót z Rosji.* 1937 s. 39.

by każdy z nich miał się ściśle trzymać rzuconego hasła, ale, że wszystko tak tu jest urządzone, że człowiek od człowieka nie może się różnić”. „Wolności poglądów, mówi Mehnert, Rosjanin nie posiada”¹.

Miejsce indywidualnego życia zajmuje zbiorowe. Jednostka nie ma własnego życia ani celu. Żyje, działa w kolektywie, przez kolektyw i dla kolektywu. Nie ma własnych praw jako osoba i jednostka, lecz te tylko, jakie jej przyzna kolektyw. Nie ma własnych radości i smutków, lecz radości i smutki zbiorowe. Życie kulturalne, towarzyskie, zabawę, przeniesiono do klubów, do sal fabrycznych, do parków kultury. Stąd masowe działanie, masowy wytwór literatury, szturmówki różnego rodzaju, zespołowe konkursy. Poeta i pisarz maluje działanie zbiorowe, uczucia mas. Człowiek zginął lub jest gdzieś na szarym końcu. Praca nie ma na celu rozwoju uzdolnień jednostki ani własnego dobra w ramach dobra powszechnego, lecz dobro kolektywu, a dopiero przez kolektyw dobro własne. W dziedzinie gospodarczej człowiek nie pracuje dla siebie, ale dla kolektywu, który mu dopiero daje możliwość zaspokojenia potrzeb.

W rozpowszechnionym dramacie Kirszora p.t. „Chleb” Rajewski w następujący sposób przedstawia kolektywizację, socjalizację ludzi: Partia bolszewicka czyli po prostu państwo bolszewickie, „partia to obręcz, żelazny rzemień, który łączy ludzi z sobą... Rzemień wpija się nieraz w ciało, bez niego jednak nie podobna żyć... Proszę wyobrazić sobie tłum, jednolity, standaryzowany tłum w krawatach jednego koloru. Cały tłum idzie w tym samym kierunku, wypowiada te same wyuczone słowa... Nie chcę być standaryzowany. Nieraz z przerażeniem myślę o tym, iż codziennie zawiązuję taki sam krawat jak wszyscy inni. A jednak istnieje rzecz jeszcze okropniejsza. Proszę wyobrazić sobie, Olgo, iż ten tłum idzie bez Pani. Zostaje Pani samotna ze swoimi myślami i wątpliwościami. Kolumny zaś maszerują, maszerują, maszerują — i mijają Panią. Kolumny powtarzają swoje wyrazy. Śpiewają swoje pieśni. I nikt się za Panią nie ogląda. Bezlitośnie roz-

¹ *Moralność i kultura w Rosji sowieckiej*. 1934 s. 117.

brzmiewa ich równy krok. Nie mogę opuścić szeregów. Nie mogę się oddalić. Muszę na prawo i na lewo od siebie czuć bliskość ramienia. Muszę czuć rzemień opasujący moje ja. Idę wraz z wszystkimi i wraz z nimi umieram. Któż Pani mówi, że nie wierzę w zwycięstwo? Proletariat musi odnieść zwycięstwo. Zwycięstwo jest pewne, jak śmierć”¹.

Idea wspólnoty jest tak silna w myśli socjalistycznej, że w pierwszym momencie rewolucji bolszewickiej przybrała dzikie formy. Gdy się odrzuci przyrodzone prawo moralne a tem bardziej moralność chrześcijańską, kobieta traci własną ludzką wartość i staje się tylko dobrem użytkowym. W Ekatierynodarze władze bolszewickie wydawały piśmienne upoważnienia, których posiadacz miał prawo socjalizacji dziewcząt od dziesiątego roku życia według własnego upodobania. W Włodzimierzu zarządzono w tym samym celu rejestrację wszystkich kobiet od 17 roku życia. W raporcie do angielskiego ministra wojny pisał gen. Pool w styczniu 1919 r., że w niektórych miastach Rosji sowieckiej powstały komisariaty wolnej miłości, że ćwiczone publicznie różgami kobiety uczciwe, które nie chciały się poddać dekretovi komisarzy².

Jakie są przyczyny tej socjalizacji całego życia?

a) Według ekonomiki socjalistycznej, gospodarstwo kapitalistyczne prowadzi do anarchii i katastrof gospodarczych, a zarazem do swego upadku. Kapitalistyczna „łupina pęka. Wybija godzina prywatnej własności kapitalistycznej. Wywłaszczyciele będą wywłaszczeni”³.

Miejsce prywatnej własności zajmie własność wspólna. Anarchię produkcji zastąpi centralny, planowy zarząd. Dokona się „centralizacja środków produkcji i uspołecznienie pracy”⁴.

Podstawą nowego ustroju będzie: „kooperacja” pracy,

¹ Przyt. Mehnert, *Moralność i kultura w Rosji sowieckiej*. 1934 s. 59—60.

² Por. Z. Zaleska, *Komunizm a kobieta*. 1927, s. 6.

³ *Kapitał*. s. 816.

⁴ Tamże.

„wspólne władanie ziemią oraz środkami produkcji, wytworzonymi przez samą pracę”¹.

Wszelkie wytwory wytwarza wspólna, kooperatywna praca robotników. Temu faktowi musi odpowiadać wspólne posiadanie środków i narzędzi pracy, wspólna własność wytworów pracy, centralny zarząd całego gospodarstwa społecznego. Zamiast samodzielnych gospodarstw powstanie jedno wielkie gospodarstwo. O tym pisze Marks: „Jeżeli weźmiemy jako przykład podział pracy w nowoczesnej fabryce, aby zastosować go do całego społeczeństwa, to społeczeństwo, najlepiej zorganizowane do wytwarzania bogactw, było by niezaprzeczenie takie, na którego czele stał by tylko jeden przedsiębiorca, rozdający pracę różnym członkom według z góry ustanowionych przepisów”². Taki sam ideał przyświeca Leninowi: w pierwszym okresie społeczeństwa komunistycznego „wszyscy obywatele stają się najmiciami państwa, jakim są uzbrojeni robotnicy. Wszyscy obywatele służą i pracują dla jednego wszechludzkiego syndykatu państwowego... Społeczeństwo całe będzie jednym biurem i jedną fabryką z równością pracy i równością płacy”³. Nawet J. Sorel: „Gdy się bierze za punkt wyjścia ideę syndykalistyczną, w sposób zupełnie naturalny dochodzi się do ujmowania społeczeństwa pod kątem gospodarczym: wszystkie sprawy należy sprowadzić do poziomu zakładu pracy, który działa składnie, bez straty czasu i bez kaprysów”⁴.

To społeczeństwo-fabrykę pojmuje się na wskroś mechanicznie. Składa się ono z jednostek, a nie z osobowości. „Kultura kapitalistyczna—pisze Lenin—stworzyła wielką wytwórczość, fabryki, koleje żelazne, pocztę, telefony itd., a na tej podstawie olbrzymia większość funkcji starej władzy państwowej tak została uproszczona i może być sprowadzona do tak prostych czynności rejestracji, zapisywania, kontroli, że funkcje te będą zupełnie dostępne wszystkim ludziom piśmiennym, że funkcje te bę-

¹ Tamże.

² *Nędza Filozofii* w „Pismach pomniejszych” 1907 s. 106.

³ *Państwo i rewolucja*. 1919 s. 118—119.

⁴ *Matériaux d'une théorie du prolétariat*. Wyd. II, s. 70.

dzie można wykonywać za zwykłą płacę roboczą robotnika”¹. „Obalić kapitalistów, pokonać żelazną ręką uzbrojonych robotników opór tych eksploatatorów, rozbić maszynę biurokratyczną współczesnego państwa, a stanie przed nami uwolniony od pasywności, wysoko technicznie skonstruowany mechanizm, doskonale mogący być uruchomionym przez zjednoczonych robotników, którzy zaangażują techników, kierowników, buchalterów, opłacając ich tak, jak w ogóle wszystkich państwowych urzędników, płacą najemną robotnika”². „Obrachunek i kontrola uproszczona jest przez kapitalizm nadzwyczajnie, sprowadza się do niezwykle prostych, dla każdego piśmiennego człowieka dostępnych czynności notowania i zapisywania, znajomości czterech działań arytmetycznych i wydawania odpowiednich pokwitowań. Kiedy większa część ludności zacznie wykonywać samodzielnie i powszechnie takie obliczenia i taką kontrolę kapitalistów, zamienionych obecnie w pracujących, i panów inteligentów, którzy zachowali nałogi kapitalistycznego ustroju, wtedy kontrola taka stanie się rzeczywiście powszechną, ogólną, wszechstronną, wszechludową”³.

Marks tak dalece uznaje człowieka za ilościową jednostkę, że twierdzi, iż będzie on zdolny do wykonywania wszelkiej pracy: „Sprawą życia i śmierci jest zastąpienie osobnika cząstkowego, będącego tylko uosobieniem jakiejś cząstkowej czynności społecznej, przez jednostkę wielostronnie rozwiniętą, dla której różne funkcje społeczne są jej kolejno po sobie następującymi zatrudnieniami”⁴. Marks wyszydza tzw. „specjalne uzdolnienia”⁵, a Sorel chwali syndykalistów, że zwalczają „dogmat uzdolnień umysłowych”, „szarlatanerię uzdolnień”⁶.

b) I nie może być inaczej. W socjalizmie giną wartości ja-

¹ *Państwo i rewolucja*, s. 66.

² *Tamże*, s. 72.

³ *Tamże*, s. 118.

⁴ *Kapitał*, s. 506.

⁵ *Pisma pomniejsze*, 1907 s. 111; *Kapitał*, s. 179.

⁶ *Matériaux d'une théorie du Proletariat*. Wyd. II, 1921 s. 91—92.

kościowe ludzkie, ginie człowiek jako samoistny, świadomie poznający i odpowiedzialny człowiek.

Jest to nieuniknione następstwo materializmu dziejowego. Skoro jedynym czynnikiem rozwoju są stosunki gospodarcze, człowiek staje się niczym.

Wprawdzie Marks i inni teoretycy socjalizmu uznają wpływ człowieka na bieg dziejów oraz wpływ instytucji, wytworzonych przez człowieka, ale są to czynniki tylko wtórne. Człowiek gospodaruje, tworzy kulturę, wpływa na bieg wydarzeń, ale myśli on to tylko i chce tego tylko, co musi myśleć i chcieć, bo go w tym kierunku determinują czynniki ekonomiczne. Psychika ludzka, jego umysłowość, wola, uczuciowość są wytworem czynników ekonomicznych, a nie samoistnego pierwiastka duchowego. I dlatego osobowość ludzka nie ma znaczenia w dziejach. Jest ona tylko narzędziem, którym się posługuje twórca, ale ślepo twórcza materia.

Na trzecim polskim zjeździe filozoficznym w Krakowie w r. 1936 wystąpili dość licznie marksiści. Jeden z nich Mieczysław Lewiński głosił, że „nie oni (tj. wielcy ludzie) tworzą historię, lecz historia przez nich się realizuje”¹.

Ta aberacja idzie tak daleko, że niektórzy materialści dziejowi zjawienie się Chrystusa Pana tłumaczą stanem ówczesnych stosunków gospodarczych lub nawet przecząc Jego istnienia, uznają Go za symbol gospodarczych dążeń ówczesnych warstw wyzyskiwanych.

3. Teoria głosząca, że człowiek jest tylko narzędziem historii, a dokładniej — twórczych czynników ekonomicznych, nie sprawdza się nawet w socjalizmie i bolszewizmie, w których występowały wybitne osobistości, nadające nowy kierunek dziejom.

Ale teoria ta ma doniosłe znaczenie praktyczne. Z jednostek czyni grupę bez indywidualności i bezwonną.

Nowy czynnik historyczny, wspólna własność, czyni ze społeczeństwa jedną całość, wyrażającą się w jednych myślach, w je-

¹ *Pamiętnik*. Warszawa 1936 s. 392.

dnym działaniu, w jednej uczuciowości, we wspólnocie życia i zabawy.

Teoria ta wraz z zasadą wspólnej własności zamienia obywateli na niewolników państwa. Nikt nie posiada własności wytwórczej, wszyscy utrzymują się z pracy, a właścicielem zakładów pracy, jest jedynie państwo; nie ma zakładów prywatnych, niebędących własnością państwa. Gdy państwo nie przyjmie do pracy, gdy obywatela uzna za „liszeńca”, jest on pozbawiony możliwości zarobkowania. W gospodarstwie, opartym na prywatnej własności, nie ma takiej ewentualności: gdy kto nie znajdzie pracy w jednym zakładzie, znajdzie ją w innym; gdy mu nie chce udzielić pracy przedsiębiorstwo państwowe lub samorządowe, znajdzie ją w prywatnym, nie mówiąc już o tym, że obywatele mają własne zakłady pracy.

Będąc właścicielem wytworzonych dóbr, państwo je rozdziela między obywateli. Obywatele, i to wszyscy, są zależni od państwa w dziedzinie zaspokojenia swoich potrzeb. Państwo ma w dyspozycji towary i produkty rolne, mieszkania, papier, potrzebny na druk książek i czasopism, szkoły i uniwersytety, koleje i środki komunikacji.

Obywatele stanowią masę, którą państwo dysponuje według swej woli. Państwo to obok władzy ekonomicznej posiada władzę polityczną z całym jej aparatem przymusu.

Wprawdzie socjalizm przyswoił sobie tezę Engelsa, że w państwie komunistycznym „zarząd ludźmi ustąpi miejsca zarządowi rzeczy i kierownictwu procesów wytwórczych. Państwo nie będzie usunięte, ale poprostu zamarze”¹. Marks twierdzi, że tylko w pierwszym okresie komunistycznego społeczeństwa będzie istnieć państwo, jako organizacja ucisku — bo każde państwo jest organizacją ucisku — będąca w rękach proletariatu. Chodzi jednak o to, że ten okres dyktatury proletariatu trwa zbyt długo. I trwać będzie. Przypuśćmy nawet, że państwo zaniknie. Wtedy zarząd

¹ Engels, *Herrn E. Dührings Umwälzung des Wissenschaft*. 1910 s. 302. Podobnie Kautsky, *Zasady socjalizmu*. 1906 s. 79 i inne. Van-
ervelde, *Kolektywizm a rozwój przemysłu*. 1905 s. 154.

gospodarczy będzie również sprawował funkcje polityczne, związane z bezpieczeństwem wewnętrzym i obroną kraju. Władza gospodarcza będzie poparta władzą polityczną. Tak już jest obecnie: ci sami ludzie sprawują władzę polityczną i gospodarczą, a są to ludzie jednej klasy. W rzeczywistości zaś intelektualiści, którzy występują w imieniu klasy robotniczej.

Słusznie więc Lenin powiedział, że „wszyscy obywatele staną się najmitami państwa”.

4. Trzeba jednak dodać, że „państwo”, w praktyce, konkretyzuje się w rządzącej grupie. Wszyscy obywatele staną się najmitami rządzącej grupy, mającej w swej dyspozycji narodowe gospodarstwo i środki przymusu państwowego.

Stalin podkreśla zgodnie z Leninem, że rewolucji bolszewickiej, mającej zmienić całe życie ludzkie, nie dokona się bez dyktatury proletariatu, tj. silnej, centralnej, nieczym nieskrępowanej organizacji, której organami są związki zawodowe, soviety, poszczególni towarzysze, oddani sprawie bez zastrzeżeń, związki młodzieży i partie, jako zrzeszenie ludzi z masy proletariackiej¹. W ten sposób całe życie obywateli sowieckich będzie ujęte w mocne ramy, stworzone przez rządzącą grupę.

5. Państwo jako przedstawiciel kolektywu stoi nie tylko na czele gospodarstwa narodowego i życia publicznego, ale także kultury duchowej, artystycznej. Ono nadaje impuls, oraz wskazuje tematy i zadania, ono organizuje talenty, pochwała i potępia, wywyższa i poniża. Socjalizm upaństwowia kulturę.

6 Pozbawiony się swej osobowości, odrzuciwszy Boga, obywatel sowiecki uwierzył w Stalina, jako uosobienie kolektywu.

Delegaci na VIII Kongres Sowietów, który się odbywał w Moskwie w drugiej połowie listopada 1936 r., skomponowali hymn pochwalny na cześć Stalina. Oto ustęp z tego hymnu:

*Wielki wódz światowego proletariatu,
Nasz ukochany Stalin,
Mądry wódz ludów,
Najgenialniejszy kierownik naszego kraju,*

¹ Stalin, *Zu den Frage des leninismus* w Probleme. s. 18, 24 nn.

*Nasz wielki, kochany, wódz, przyjaciel, ojciec,
Twórcą naszego cudownego życia,
Wielki wódz ludów,
Którego imię jest wymawiane z największą
Miłością przez uciemżonych całego świata,
Nasz największy mistrz epoki socjalistycznej,
Kochany bezgranicznie,
Twórcą największego w historii dokumentu,
Najgenialniejszy wódz wszystkich czasów i wszystkich ludów,
Nasz kochany, umiłowany i wielki Stalin,
Który w życie martwe tchnął ożywczego ducha
I wrócił szczęście do naszych wiosek,
Najlepszy przyjaciel kozaków sowieckich,
Który dał nam życie szczęśliwe i radosne¹.*

VI.

KLASOWOŚĆ.

Takie kolektywne społeczeństwo utożsamia się z klasą robotników, tj. z klasą ludzi fizycznie czy gospodarczo pracujących. Kultura socjalistyczna jest kulturą klasową.

Materializm dziejowy twierdzi, że ideologiczna nadbudowa zależy od ekonomicznej podbudowy. Skutkiem tego podbudowie prywatno-własnościowej odpowiada ideologia, kultura, cywilizacja burżuazyjna, podbudowie wspólnowłasnościowej i kooperacji pracy—ideologia, kultura, cywilizacja proletariacka.

Istnieje więc odrębna kultura proletariacka i odrębna burżuazyjna. Nic ich nie łączy, a wszystko dzieli. Co więcej, uczestniczą one w walce klasowej.

M. K. bardzo silnie podkreśla to rozbiecie.

„Warunki życia starego społeczeństwa są już zniszczone w warunkach życia proletariatu. Proletariusz nie ma własności. Jego stosunek do żony i dzieci nie jest taki sam jak w burżuazyjnych stosunkach rodzinnych. Współczesna przemysłowa praca, współczesny ucisk, wywierany przez kapitalizm, odebrał proletariuszowi charakter narodowy. Prawo, moralność, religia są dla niego burżuazyjnymi przesadami, służącymi za pokrywkę burżua-

¹ Przytacza *Prąd* 1937, marzec.

zyjnych interesów”¹. Na zarzut, że komuniści (tj. socjaliści) chcą robotnikom odebrać ojczyznę, Marks odpowiada, że „robotnik nie ma żadnej ojczyzny. Nie można mu odebrać tego, czego nie ma”²,

Teoria ta nie sprawdziła się w życiu. Wprost przeciwnie, nie tylko ogólnonarodowy i państwowy patriotyzm nie zagał, ale nadto obserwujemy silny wzrost nacjonalizmów. Wszystkie części narodu tworzą jedną całość, a w niektórych państwach jeden potężny blok, który z entuzjazmem idzie za takimi przywódcami, jak Mussolini i Hitler. Początkowo w Rosji sowieckiej uznano, że robotnik nie ma ojczyzny, że niczym nie jest związany z przeszłością i przyszłością swego kraju i państwa. Nawet nazwa Rosji zginęła. Ale w r. 1935 rząd sowiecki dostrzegł państwowy nacjonalizm rosyjski i publicznie go uznał. Nagana i ostracyzm spotkały niektórych pisarzy sowieckich za... oczernianie przeszłości rosyjskiej.

Socjaliści są tak konsekwentni w głoszeniu klasowej kultury, że uznają proletariacką poezję, proletariacką sztukę, proletariacką architekturę, nawet proletariacką naukę obok burżuazyjnej poezji, sztuki, nauki itd. K. Kautsky twierdzi, że „nauka istnieje tylko w głowach uczonych, a ci są jedynie wytworem społeczeństwa i nie mogą ani z niego wyjść, ani wznieść się ponad nie”³. Przeto ich nauka musi mieć charakter klasowy. Dietzgen pisze dzieło p.t. „Listy o logice, w szczególności o logice demokratyczno-proletariackiej”⁴. Bucharin za naukę proletariacką uznaje socjologię, inne nauki są burżuazyjne⁵.

Utylitarystyczny charakter kultury sowieckiej stwierdzają wszyscy. Wspomina o tym Radek. „W Z.S.R.R. każde, choćby najpiękniejsze dzieło—pisze G. Gide⁶—skoro nie znajduje się na

¹ M. K. s. 101.

² M. K. s. 109.

³ *Die soziale Revolution*. Wyd. II, 1911, s. 39.

⁴ *Briefe über Logik speziell demokratisch-proletarische Logik*. 1903.

⁵ *Teoria materializmu historycznego*. 1927 s. : „Nauki społeczne mają klasowy charakter”, s. 6: „klasa robotnicza ma swoją proletariacką socjologię, znaną pod nazwą materializmu historycznego”.

⁶ *Powrót z Z. S. R. R.* 1937, s. 72.

linii, popada w pogardę. Piękno uważa się za kategorię burżuazyjną. Artysta, choćby najgenialniejszy, jeśli praca jego nie znajduje się na linii, przestaje zwracać uwagę, a raczej odwraca się od niego uwagę; od artysty, od pisarza wymaga się jednego: aby był prawomyślny—reszta będzie mu przydana”. „Jeśli autor —pisze Mehnert¹—poważy się napisać, co choćby w przybliżeniu podobne jest do „sztuki dla sztuki”, wówczas w prasie i pośród publiczności wybucha gwałtowne wzburzenie, wywołane przez fakt, iż nie przejmując się on dostatecznie polityką”.

Kultura ma być na usługach proletariatu. Otóż ta wyłączność jest niesłychanie niebezpieczna dla samej twórczości, jak nią była by służba dla burżuazji lub innej klasy. W państwie kolektywnym sytuacja jest bardziej rozpaczliwa, bo służba dla proletariatu oznacza, w praktyce, służbę dla rządzącej grupy. Wprawdzie zawsze byli tacy twórcy, ale nigdy nie stworzono takiego systemu i takiej doktryny. Nic dziwnego, że takiej atmosfery nie mogą znieść ludzie zdolni i prawi. Jedni milczą, inni popełniają samobójstwo, inni, delegowani na zjazdy lub placówki zagraniczne, nie wracają do sowietów.

Z proletariackiego charakteru wypływa owo powołanie mas ludowych do tworzenia kultury, zwłaszcza literackiej, bo te właśnie masy reprezentują nowe czynniki ekonomiczne.

Oczywiście „proletariackie” lub „burżuazyjne” pochodzenie artysty może wnieść pewne momenty do skarbu kultury, np. w zakresie odczuwań i zainteresowań, sposobów życia, konfliktów w obrębie własnej warstwy. Ale we wszystkich tych partykularnych zjawiskach musi występować człowiek, jego stan psychiczny, jego radości, smutki i walki, jego stosunek do przyrody. W robotniku lub burżuju nie może zginąć człowiek, a w świecie chrześcijańskim — chrześcijanin. Ponadto potrzeba takiej drobnostki, jak talent. Gdy pod koniec XIX w. poeci i artyści swą wartość artystyczną uzależniali od zjawisk zewnętrznych, powiedział im Sienkiewicz:

¹ *Moralność i kultura w Rosji sowieckiej*. 1934, s. 9.

*Nie dość brudnej peleryny,
Z starych mistrzów na nic drwiny;
Nie pomoże „psiakrew” w mowie,
Łupież w rozczochranej głowie;
Nie dość do filistrów wstrętu,
Fajki w zębach, we łbie mętu:
Trzeba jeszcze i talentu,
Pracy—i choć żdźbła talentu!*

VII.

DETERMINIZM I REWOLUCYJNOŚĆ.

1. Socjalizm głosi zasadę determinizmu. Sformułował ją wyraźnie Marks w „Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej”: „W społecznym odtwarzaniu swego życia ludzie podlegają określonym, koniecznym, od ich woli niezależnym stosunkom”¹. Jak człowiek, tak i społeczeństwo ze wszystkimi swymi przejawami wchodzi do przyrody i wraz z przyrodą podlega prawom deterministycznego rozwoju.

Z teorii determinizmu dziejowego wypływa wiara w konieczność nadejścia gospodarstwa kapitalistycznego.

W pewnym momencie sprzeczność między formami wytwarzania i spożycia, opartymi na własności prywatnej, skupionej w rękach kapitalistów, a formami, opartymi na podziale i koordynacji pracy oraz własności wspólnej, będzie tak wielka, że gospodarstwo kapitalistyczne zatrzyma się w swym biegu jakby sparaliżowane a wyłoni się dobrze zbudowane gospodarstwo komunistyczne.

Będzie to moment rewolucji socjalnej, tj. jednocześnie gospodarczej i politycznej. Rewolucja socjalna jest koniecznością dziejową.

2. Tę rewolucję można jednak przyspieszyć i to w dwojakim kierunku.

Warunkiem rewolucji socjalnej jest „dojrzenie” gospodarstwa kapitalistycznego, jego dojście do szczytu rozwoju, tj. do tego momentu, w którym całkowicie wyczerpie swe siły rozwo-

¹ *Pisma pomniejszych*. 1937, s. 4.

jowe. Otóż ten rozwój można przyspieszyć. Nie dokonają tego oczywiście sami robotnicy, ale mogą w tym kierunku pchać przemysłowców i kapitalistów.

Należy też przygotować psychikę ludzką do rewolucji społecznej. Osiągnię to przez uświadomienie socjalistyczne, przez polityczną, społeczną i gospodarczą organizację klasy robotniczej, przez rozszerzenie walki klasowej.

Tym sposobem socjalizm, który w teorii głosi zasadę deterministycznego rozwoju dziejów, w praktyce jest ogniskiem stałej, zamierzonej rewolucyjności. Rewoltuje masy, zwalcza dążności pokojowego współżycia warstw i klas. Już w okólniku związku komunistycznego z marca i czerwca 1880 r., napisanym przez Engelsa wspólnie z Marksem, ogłoszonym w r. 1885 w przedmowie do broszury „Z procesu komunistów w Kolonii” określa się taktykę komunistyczną jako *revolution en permanence*. Polemizując z tzw. umiarkowanymi socjalistami, Stalin twierdzi, że Lenin tym się od nich różni, iż oni „ideę permanentnej rewolucji Marksa” traktują papierowo, Lenin zaś uczynił z niej podstawę swojej teorii rewolucji¹.

Łatwo zrozumieć, że działacze socjalistyczni w praktyce życiowej chętniej mówią o rewolucji niż o realizacji socjalizmu drogą koniecznej ewolucji.

Sposób szerzenia nastroju rewolucyjnego jest różny, zależnie od warunków danego kraju. Obok propagandy może to być akcja parlamentarna lub rewolty i rozruchy, wojna domowa. Temu celowi służy również organizacja frontu ludowego.

Rewolucyjność w krajach „burżuazyjnych” łatwo organizować i utrzymywać. Żaden bowiem ustrój nie jest doskonały i daje powody do niezadowolenia. Tymbardziej, że bardzo wielu „spokojnych”, „porządných” uczonych i działaczy dopomaga socjalistom do szerzenia fermentu.

W państwie bolszewickim rewolucyjność kieruje się najpierw do byłej burżuazji, później do faktycznej lub fikcyjnej opozycji wśród samych socjalistów a następnie do państw „burżuazyj-

¹ Stalin, *Zu den Fragen des Leninismus* w Probleme, s. 14.

nych". Bolszewicy walkę klas starają się przerzucić z wewnątrz państwa do stosunków między Rosją a innymi państwami.

VIII.

ZNISZCZENIE RODZINY.

Kultura socjalistyczna nie uznaje nie tylko nierozwiązalnego, ale nawet trwałego małżeństwa ani rodzinnego życia. Rodzina zanika, a małżeństwo staje się wolnym związkiem, którego trwanie zależy całkowicie od woli małżonków.

Teoretycy socjalizmu twierdzą, że forma małżeństwa zależy od formy gospodarczego życia zgodnie z teorią materializmu dziejowego. Rodzina monogamiczna jest związana z gospodarstwem prywatno własnościowym. „Byłoby oczywistą niedorzecznością uważać germańsko-chrześcijańską formę rodziny za absolutną”¹. W miarę rozkładu gospodarstwa, kapitalistycznego upada rodzina monogamiczna, „burżuazyjna”. Jaka będzie rodzina w społeczeństwie komunistycznym, Marks nie mówi. Będzie jednak inna, wyższa. W M. K. bardzo znamienna jest odpowiedź na zarzut, że komuniści chcą wspólnoty kobiet. „Komuniści nie mają potrzeby wprowadzać wspólnoty kobiet, bo ona zawsze istniała... Możliwy co najwyżej zarzucić komunistom, że zamiast obłudnej, ukrytej, pragną wprowadzić oficjalną, otwartą wspólnotę kobiet”². Nie mniej znamiennym jest ustęp z „Kapitału”, gdzie nowy system kooperacji pracy łączy się z nową formą małżeństwa: „Jest rzeczą oczywistą, że formowanie zbiorowego personelu pracy z jednostek różnej płci i różnego wieku, choć w swej żywiołowej, brutalnej, kapitalistycznej formie ...jest niewątpliwie rozsądnikiem zepsucia i niewolnictwa, to jednak w odpowiednich warunkach musi przeciwnie stać się podstawą dalszego rozwoju człowieka”³.

Wypływającego stąd wniosku nie wyprowadził Marks. Uczynili to inni. W dziele „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej

¹ *Kapitał*. s. 508.

² *M. K.* s. 109.

³ s. 508.

i państwa” Engels głosi, że monogamia jest związaną z własnością prywatną, ale gdy środki produkcji przejdą na własność wspólną, rodzina indywidualna przestanie być jednostką ekonomiczną i straci rację bytu. Wychowanie dzieci stanie się sprawą publiczną, a nie rodziny. Miłość odzyska wolność. W znanym dziele „Kobieta i socjalizm” Bebel już się niczym nie krępuje. Skoro zniknie gospodarcza podstawa jednożeństwa, zadowolenie popędu płciowego stanie się sprawą prywatną, jak zaspokojenie każdego innego popędu naturalnego.

Dalszym następstwem tej zasady jest zanik rodziny. Nie może być rodziny, gdy się zmieniają rodzice prawie że z dnia na dzień.

Co więcej, doktryna socjalistyczna jest przeciwna rodzinie.

Jako oparta na własności prywatnej, rodzina staje się instytucją wyzysku żony przez męża, dzieci przez rodziców.

Jako instytucja zwarta, stoi w rażącej sprzeczności z indywidualistycznym i mechanicznym stosunkiem jednostki do kolektywu. W tak pojętym społeczeństwie nie ma dla niej miejsca.

Niezmiernie znamiennymi są słowa pani Kollątaj: „Nie ma co tego kryć, że dawna rodzina zanika nie dlatego, że ją gwałtownie zniszczył rząd sowiecki, ale dlatego, że ją usunęły nowe warunki życia. Rodzina nie jest potrzebna państwu, ponieważ gospodarstwo domowe nie jest potrzebne państwu: gospodarstwo to odciągało pracowników od pracy bardziej pożytecznej i twórczej. Rodzina nie jest również potrzebna członkom rodziny, ponieważ drugi cel rodziny, wychowanie dzieci, jest stopniowo wypełniany przez społeczeństwo. Zamiast dawnej rodziny powstaje i rozrasta się nowa forma społeczności mężczyzn i kobiet: serdeczny i przyjacielski związek dwóch wolnych, niezależnych, gospodarczo twórczych i równych członków państwa komunistycznego”¹.

Państwo zabiera całkowicie człowieka dla siebie i, jak organizuje produkcję, tak samo organizuje wychowanie dzieci w

¹ *Kobieta i państwo komunistyczne*. Moskwa 1920, s. 10 i 21. Przyt. *Lettres de Rome*, marzec 1936 r., s. 51.

swoich zakładach. Skutkiem tego sam związek małżeński staje się sprawą wyłącznie prywatną, a jego zmienność i wolność odpowiada nowym czynnikom gospodarczym, mianowicie wspólnej własności dóbr.

IX.

PRZYGNĘBIENIE.

Zarówno podróżnicy po Rosji sowieckiej, jak literatura sowiecka stwierdza brak radości w Z.S.R.R.

Nie jest to zjawisko przypadkowe. Wszystko się na to składa, by obywatel sowiecki czuł się jak w więzieniu.

Religia sowiecka zamknęła człowieka w doczesności. A doczesność mimo wielkości i piękna, jakie posiada, ma zbyt wiele braków, udręczeń i zła moralnego. Gdy się doczesności i człowieka pozbawi Boga, nie mówiąc już o odrzuceniu porządku nadprzyrodzonego z realną obecnością Chrystusa wśród nas, można ludzkość tak zniechęcić, jak człowieka nienawidzi i demaskuje Celine. I gdy się Boga usunie z życia, daje się wolne pole szatanowi wraz z tym złem, które ze sobą niesie. I gdy się umysł i serce napełni nienawiścią, nie zazna się ani pokoju, ani radości.

Kultura socjalistyczna zabija osobowość, skutkiem czego człowiek przestaje być sobą. A gdy nadto głosi ona utylitaryzm, wyrzuca poza nawias ludzkiego życia te wszystkie radości i złudzenia nawet, których człowiek doznaje wobec prawdy i piękna, wobec czarów przyrody. Mehnert przytacza rozmowę z powieści Swirydowa p.t. „Komsomolcy”:

— Czy rozumiesz las — pyta Sonia Sergieja.

— Kogo?

— Mówię przecież—las.

— Oczywiście. Robi się z niego domy, drzewo, można go używać jako materiał opałowy i dla różnych innych celów...

— Tak ...ale czy rozumiesz jego życie?

— Nie należy pojmować lasu w ten sposób. Winno się wiedzieć, co z niego można uczynić i na co nam jest potrzebny¹.

¹ *Moralność i kultura w Rosji sowieckiej*. 1934, s. 23.

Nie należy—woła techniczno-materialistyczna kultura.

Kultura socjalistyczna rozbija życie małżeńskie i rodzinne i wraz z nim usuwa z życia ludzkiego te wszystkie szlachetne i wzniosłe radości, jakich ogniskiem jest małżeństwo i rodzina. W kulturze socjalistycznej miłość między mężczyzną i kobietą jest prawie złem, bo odrywa człowieka od pracy i budownictwa socjalistycznego, któremu należy poświęcić wszystkie siły. Miłość tę trzeba sprowadzić do takich granic, jak jedzenie i picie, służące do zaspokojenia potrzeb organizmu.

Do tego trzeba dodać ucisk polityczny, wynikający, jeśli nawet pominąć terror, z tego, że państwo, jako jedyna władza polityczna, jedyna władza gospodarcza, jedyny kierownik życia kulturalnego, przytłacza człowieka swym ciężarem.